

## CUDOWNY KRZYŻ

W 1705 roku ksiądz Marcin Bystrzycki, proboszcz w Siemowie opisał w aktach parafialnych historię niezwykłego krzyża. Był to wyrzeźbiony w lipowym drzewie wizerunek ukrzyżowanego Jezusa, dzieło jakiegoś ludowego artysty. Krzyż ten wisiał początkowo w refektarzu lubińskiego klasztoru OO. Benedyktynów, a gdy w końcu siedemnastego stulecia ktoś ofiarował klasztorowi bardziej okazały krzyż, dotychczasowy został przekazany parafii w Siemowie.

W nowym miejscu umieszczono go w bocznym ołtarzu, po lewej stronie kościoła i wnet modlący się lud spostrzegł, że krzyż ten posiada dziwną moc. Kto tylko pomodlił się przed niepozornym dziełem ludowego świątkarza, ten doznawał skutecznej pomocy. Były to sprawy codzienne, drobne, ale często dokuczliwe i wydawać by się mogło beznadziejne. Każdy wybierający się w podróż mieszkaniac Siemowa, jeśli tylko przed wyruszeniem w drogę nie zapomniał westchnąć pod cudownym krzyżem, doznawał spokojności w podróży i sprawę, w jakiej się udawał, załatwiał pomyślnie.

W 1763 roku podczas okropnej suszy odprawiono modły pod lubińskim krzyżem, na pola okoliczne spadły obfite deszcze, zaś inne tereny nadal gnębiła niszcząca posucha.

Krzyż ten wisiał w siemowskim kościele przez kilkadziesiąt lat, ale pod koniec XVIII wieku już po śmierci księdza Bystrzyckiego jednak gdzieś znikł. Opowiadano sobie, że trafił do rąk jakiegoś dziedzica. Przez bardzo długie lata utrzymywało się podanie, że krzyż przeniesiono, na życzenie hrabiego Mielżyńskiego, do pałacu w Pawłowicach.